

5 września 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(1 Kor 3, 1-9) Nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Mleko wam dawałem, a nie pokarm stały, bo byliście słabi; zresztą i nadal nie jesteście mocni. Ciągłe przecież jeszcze jesteście cielesni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku? Skoro jeden mówi: „Ja jestem Pawła”, a drugi: „Ja jestem Apollosa”, to czyż nie postępujecie tylko po ludzku? Kimże jest Apollos? Albo kim jest Paweł? Sługami, przez których uwierzyliście według tego, co każdemu dał Pan. Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost. Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg. Ten, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno; każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę. My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś – uprawną rolę Bożą i Bożą budowlą.

(1 Kor 3, 1-9)

Nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Mleko wam dawałem, a nie pokarm stały, bo byliście słabi; zresztą i nadal nie jesteście mocni. Ciągłe przecież jeszcze jesteście cielesni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku? Skoro jeden mówi: „Ja jestem Pawła”, a drugi: „Ja jestem Apollosa”, to czyż nie postępujecie tylko po ludzku? Kimże jest Apollos? Albo kim jest Paweł? Sługami, przez których

uwierzyliście według tego, co każdemu dał Pan. Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost. Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg. Ten, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno; każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę. My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś – uprawną rolę Bożą i Bożą budowlą.

(Ps 33 (32), 12-13. 14-15. 20-21)

REFREN: Szczęśliwy naród wybrany przez Pana

Błogosławiony lud, którego Pan jest Bogiem,
naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie.
Pan spogląda z nieba,
widzi wszystkich ludzi.

Patrzy z miejsca, gdzie przebywa,
na wszystkich mieszkańców ziemi.
On, który serca wszystkich ukształtował,
który zważa na wszystkie ich czyny.

Dusza nasza oczekuje Pana,
On jest naszą pomocą i tarczą.
Raduje się w Nim nasze serce,
ufamy Jego świętemu imieniu.

(Łk 4, 18)

Pan posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność.

(Łk 4, 38-44)

Po opuszczeniu synagogi Jezus przyszedł do domu Szymona. A wysoka gorączka trawiła teściową Szymona. I prosili Go za nią. On, stanąwszy nad nią, rozkazał gorączce, i opuściła ją. Zaraz też wstała uzdrowiona i usługiwała im. O zachodzie słońca wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynosili ich do Niego. On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich. Także złe duchy wychodziły z wielu, wołając: „Ty jesteś Syn Boży!” Lecz On je gromił i nie pozwalał im mówić, ponieważ wiedziały, że On jest Mesjaszem. Z nastaniem dnia wyszedł i udał się na miejsce pustynne. A tłumy szukały Go i przyszły aż do Niego; chciały Go zatrzymać, żeby nie odchodził od nich. Lecz On rzekł do nich: „Także innym miastom muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo po to zostałem posłany”. I głosił słowo w synagogach Judei.

Komentarz:

Kiedy wysoka gorączka minie, organizm jest osłabiony i potrzebuje czasu, by wrócić do sił. Teściowej Szymona Pan Jezus przywrócił od razu całe zdrowie: natychmiast wstała i zaczęła im usługiwać. Bo to nie było zwyczajne uzdrowienie, to był cud.

Czasem podobnie się dzieje z uzdrowieniami duchowymi. Kogoś dotknie łaska głębokiego nawrócenia i nie tylko życie tego człowieka staje się zupełnie nowe, ale od razu zaczyna on usługiwać swoją wiarą innym ludziom.

Skomentujmy jeszcze tajemniczy zapis z dzisiejszej Ewangelii, że złe duchy wychodziły z wielu opętanych i wołały: „Ty jesteś Synem Bożym”, ale Pan Jezus zakazywał im tego. Zapewne właśnie to wydarzenie przypomniało się Apostołowi Jakubowi, kiedy pisał w swoim liście, że wiara bez uczynków jest martwa: „Wiara, jeśli nie jest połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie... Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków. Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz - lecz także i złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2,17-19). Właśnie dzisiejsza Ewangelia pokazuje, że także i złe duchy wierzą, że Jezus jest Synem Bożym, ale drżą, bo nie ma w nich miłości.

Już rozumiemy, dlaczego Pan Jezus zakazywał złym duchom głosić, że On jest Synem Bożym. Wiara ma sens tylko wtedy, kiedy idzie za nią miłość. Złe duchy gotowe byłyby uznać Syna Bożego ze strachu. Rzecz jasna, takich apostołów Pan Bóg nie potrzebuje. Ewangelię wolno głosić tylko tym, którzy pragną Boga kochać i którzy wydają dobre owoce swojej miłości do Boga, dobre czyny.